

Wojciech Życiński SDB
Ul. Tyniecka 39
30-323 Kraków

Recenzja rozprawy doktorskiej

Autor: Piotr Cebula

Tytuł: *Wpływ Richarda Whately'ego na rozwój pojęcia „reasoning” w myśli Johna Henry'ego Newmana*

Promotor: Ks. prof. dr. hab. Stanisław Wszolek

Uczelnia: Uniwersytet Papieski JP II w Krakowie, Wydział Filozoficzny

Dla współczesnego świata wybiła godzina Newmana, ponieważ jego osobowość pociąga nas i otacza jakimś czarem. Newman, nawet mówiąc o sobie, mówi jednocześnie o nas.

(Paweł VI o J. H. Newmanie)

Niech świecki intelektualista i gentelman będzie religijny, a gorliwy duchowny niech będzie intelektualistą i gentelmanem.

(J. H. Newman o roli Uniwersytetu katolickiego)

Myśl Johna. H. Newmana, nazywanego milczącym ojcem Drugiego Soboru Watykańskiego, jest współcześnie przedmiotem refleksji rozwijanej w bardzo różnych perspektywach intelektualnych. Bogactwo dorobku anglikańskiego Platona z Oksfordu i Papieża anglikanów a pod koniec życia katolickiego kardynała sprawia, iż poszczególni autorzy koncentrują na ogół uwagę na przeciwstawnych elementach jego dorobku. Doceniają odpowiednio bądź to zawarte w nim akcenty egzystencjalno intuicyjne, bądź dowartościowanie czynnika racjonalnego. Odwołują się bądź to do jego wypowiedzi zachęcających do wierności tradycji, bądź też zachwycają się opracowaną przez niego teorią rozwoju doktryny chrześcijańskiej. Inspiruje ich jego osobista wizja świętości,

kłopotów natomiast dostarcza wypowiedź o tym, że modlitwa jest dla ludzi językiem obcym, a nauczyć można się jej tylko przez ćwiczenie. Szczególnie często podejmowanym obecnie wątkiem refleksji Newmana są jego śmiałe poglądy dotyczące rozwoju doktryny, episkopatu i roli Kościoła we współczesnym świecie, dowartościowania świeckich w Kościele i konsultowania ich w sprawach doktryny wiary. Ten „najniebezpieczniejszy dla Kościoła w Anglii człowiek” (określenie autorstwa bpa Talbota) jest jednak bliski współczesności nie tylko przez swe przemyślenia teologiczne, ale również przez harmonijne zespolenie w jego bogatej osobowości elementu teoretycznych uzasadnień i praktycznych postaw życiowych. Jego długie, bo liczące 90 lat życie (z czego 45 lat, to okres w Kościele anglikańskim i 45 w Kościele katolickim) ubogacone trudnościami, doświadczeniami, sprzeciwami a nawet fałszywymi pomówieniami i oskarżeniami ze strony najbliższych, przeżywanymi zawsze *solus cum Solo* sprawia, że urok jego osobowości przemawia tak, jak zostało to określone w dewizie jego kardynalskiego herbu głoszącej *Cor ad cor loquitur*.

Ogólny opis pracy, postawiony problem, metoda i struktura:

Recenzowana rozprawa obejmuje 268 stron znormalizowanego wydruku komputerowego, w tym opis bibliograficzny, abstrakt, słowa kluczowe, wykaz skrótów, kalendarium współpracy J. H. Newmana i R. Whately’ego, spis treści oraz wstęp. Korpus pracy obejmuje pięć spójnych merytorycznie rozdziałów:

1. Filozofia Richarda Whately’ego
2. Wspólne poszukiwania Whately’ego i Newmana
3. Intelktualne zależności
4. Racjonalność aktu wiary
5. Epistemiczne podstawy akty wiary

W zakończeniu przedstawione jest podsumowanie dokonanej w badaniach drogi. Zamieszczona jest też obszerna bibliografia.

Ocena merytoryczna:

W zbudowanej według przejrzystego planu rozprawie podjęty zostaje problem ukazania wpływu R. Whately'ego na rozwój pojęcia *reasoning* w myśli Johna H. Newmana. W polskim środowisku myśli zarówno filozoficznej, jak i teologicznej jest to niewątpliwie zagadnienie, którego opracowania nie często podejmują się rodzimi autorzy, bo do łatwych ono nie należy. Na str. 12 Autor zaznacza wręcz, że w literaturze polskiej nie istnieje żadne opracowanie podejmujące to zagadnienie. Chwała więc Promotorowi i Doktorantowi za podjęcie tak wnikliwych analiz Whately'ego i jego wpływu na kluczowe dla teologii i filozofii chrześcijańskiej kształtowanie się Newmanowskiego pojęcia *reasoning*. Słusznie więc zauważa ks. P. Cebula, że wobec Newmana nie można przejść obojętnie (...) bo prawdziwy Newman jest tak prowokujący, że wzbudza wewnętrzny niepokój; jest jednak zbyt realny i wielki, aby go zignorować (s. 9). Choć przeprowadzone w rozprawie analizy są szczegółowe, poprawne i rzetelne to jednak szkoda, że nie są to osobiste analizy tekstów R. Whately'ego dokonane przez Doktoranta, bo posiłkuje się w zdecydowanej większości opracowaniami jego komentatorów albo krytyków. Już w obszernym, bo 33 strony liczącym wstępie czytelnik musi przebijać się przez cały gąszcz autorów tworzących środowisko intelektualne epoki Whately'ego i Newmana, w którym to gąszczu niewątpliwie łatwo można się zagubić. Uwarunkowania intelektualne danej epoki są niewątpliwie ważne, ale równie ważne są: problem, który zamierza się rozwiązać, konsekwencja metodologiczna i wynikające z analiz wnioski. Można w tym miejscu mieć wrażenie, że Doktorant zbyt łatwo ułatwił sobie zadanie. Nie analizuje bowiem też głównych bohaterów rozprawy w oparciu o ich oryginalne dzieła, ale posiłkuje się opracowaniami i komentarzami osób trzecich. Obiektywny recenzent musi jednak przyznać, że Autor rozprawy nie poprzestał na prezentacji poglądów Whately'ego i Newmana w wydaniu wielu innych

autorów tamtego czasu. Nie tylko bowiem prezentuje poglądy Newmana i Whately'ego tak jak odbierają je ich komentatorzy, ale też zarówno do oryginału, jak i komentarza potrafi się ustosunkować, zachować dystans, jeśli trzeba zająć postawę krytyczną. Recenzentowi trudno jest jednak zrozumieć czemu miało służyć zestawienie poglądów Whately'ego z Butlerem (chodziło przecież o wpływ poglądów tego pierwszego na Newmana (s. 17). Tymczasem wypunktowany zostaje swoisty dekalog przykazań (bez jednego) autorstwa Butlera. Czy są to przykazania chrześcijańskie? W latach Butlera, czyli w wieku osiemnastym można było tak myśleć. Następnie, trzymając się terminologii biblijnej, cytowanych jest sześć swoistych prawd wiary (s. 19) w wydaniu Butlera. Komentarza do nich brak. Problem jaki Autor dysertacji podjął się przeanalizować, przedstawiony jest na stronie 32 wstępu. Jest on jednak tożsamy z tematem pracy. Temat jednak i wstęp, to są różne zagadnienia. Metoda, przy wykorzystaniu której Doktorant realizował będzie swój zmysł badawczy, określona została w abstrakcie. Powinna być raczej we wstępie pracy. W zakończeniu zabrakło dwóch bardzo ważnych kwestii. Mianowicie szczegółowego wypunktowania efektów do których doszedł w wyniku przeprowadzonych analiz, oraz wskazania perspektyw dalszych badań tego zagadnienia.

Autor rozprawy okazał się być doskonałym znawcą zarówno filozoficznej, jak i teologicznej myśli kardynała J. H. Newmana i arcybiskupa Dublina R. Whately'ego. Mógł więc, niczym z rękawa, zaszerwować swoim kolegom z seminarium doktoranckiego wiele zagadnień, których opracowania byłoby warto się podjąć.

Jaki zatem był wpływ R. Whately'ego na młodego J. H. Newmana. Współpracę zerwali bowiem kiedy Newman miał lat 28, a o swoim mentorze pisał po latach: „Co do samego dr. Whately'ego, to przerastał mnie zbyt, bym czuł się z nim swobodnie (91). To umysł jego był zanadto różny od mojego, abyśmy długo mogli pozostawać na jednej drodze. To on nauczył mnie nie tylko myśleć,

ale także myśleć samodzielnie. Rozum mówił mi, że było niemożliwe, byśmy mogli iść dalej razem (101). Z jego szczegółowymi twierdzeniami teologicznymi nie sympatyzowałem (108)”. Co z tej współpracy obu wielkich myślicieli pozostało w późniejszej spuściznie przyszłego kardynała, zwłaszcza jeśli chodzi o kształtowanie się u tego ostatniego kategorii *reasoning*. R. Whately, profesor ekonomii politycznej w Okswordzie a później arcybiskup Dublina, przekonany był o tym, że objawione prawdy wiary poddawać należy osądowi rozumu. I to rozum był ostatecznym kryterium rozstrzygającym o wiarygodności tych prawd. J. H. Newman natomiast na kartach *Grammar of Assent* pisał iż poznaje cały człowiek, a więc nie można deprecjonować wiary człowieka, który nie potrafi ująć jej w ramy interdyscyplinarnego dyskursu (s. 248). Wiara, w przekonaniu Newmana, jest integralnie powiązana z używaniem rozumu, nie jest jednak od niego zależna w sposób absolutny (161). Wiara wydaje się być przeciwieństwem rozumu, lecz nim nie jest. Jest ona jedynie czymś niezależnym i różnym od tego, co nazywamy dociekaniem filozoficznymi, systemami intelektualnymi, ciągami argumentów (168). W powyższym kontekście zrozumiałą staje się Newmanowa koncepcja *illative sense*, czyli zmysłu konkluzji w dochodzeniu do prawdy, tak odmienna od poglądów Whately’ego, jak też odmiennie u obu postrzeganie roli uniwersytetu i świeckich w dochodzeniu do prawdy.

Uniwersytet katolicki, według autora *Idea of a University*, powinien nie tylko dawać możliwość studiów ale także edukować i formować. Powinien być wolny od naleciałości konfesyjnych, z możliwością stawiania pytań, wyrażania wątpliwości, podejmowania twórczej dyskusji. Tymczasem prąci, pisał Newman, uważają myślącego człowieka za kogoś, kto znajduje się na drodze do wiecznego potępienia. Pragnieniem jego było aby świecki intelektualista i gentelman był religijny, a gorliwy duchowny by był intelektualistą i gentelmanem.

Doktor Newman jest najniebezpieczniejszym człowiekiem dla Kościoła w Anglii. Zobaczycie, że obróci świeckich przeciw wam. Tak pisał o działalności J.

H. Newmana bp. Talbot, dodając jeszcze równie mocne słowa: „Jeśli w porę nie przykrócimy wodzy świeckim w Anglii, zawładną oni Kościołem katolickim i zechcą nim rządzić zamiast Stolicy Apostolskiej i Episkopatu. Polowanie, strzelanie zabawa, szpital – oto domena ich działalności. To rozumieją i na tym się znają. Ale nie mają prawa mieszać się do spraw Kościoła”. Newman tymczasem nie miał zamiaru buntować świeckich przeciwko Kościołowi. Pragnął jedynie zauważyć, że powszechna zgoda wiernych ma większą siłę dowodową, kiedy uwzględnia ją Magisterium Kościoła przy określaniu orzeczeń dogmatycznych.

Obiektywny recenzent nie może jednak stwierdzić, po wielokrotnej lekturze przedstawionej mu rozprawy, że R. Whatley nie miał żadnego wpływu na myśl intelektualną Nowego Człowieka (tak bowiem trzeba tłumaczyć nazwisko Newmana). Wpływ ten, niewątpliwie, był. Doktorant precyzyjnie w swojej rozprawie uwarunkowania i zależności tego wpływu precyzyjnie wypunktowuje. I chwała mu za to bo podjęty problem rozpracował poprawnie. Czy jednak dotyczył on całości intelektualnej pracy myśliciela, który odmówił uczestnictwa w gronie teologów Soboru Watykańskiego I, czy tylko lat młodzieńca zauroczonego swoim mentorem, którego to młodzieńca dziś nazywa się milczącym Ojcem Soboru Watykańskiego II? Bardziej wiarygodną wydaje mi się być wersja druga. Whatley jawi mi się bardziej jako spadkobierca XVIII/XIX- wiecznej myśli. Newman natomiast jest człowiekiem każdej epoki. Aby nie przeciągać dłużej dyskusyjnego wyводу śmiem twierdzić, że wpływ R. Whatley’ego na J. H. Newmana pojęcie *reasoning*, był porównywalny do oddziaływania *Noetic School* na *Tractarians Movement* i *Oxford Movement*.

Ocena formalna:

Rozprawę doktorską Piotra Cebuli napisaną na seminarium z metafizyki WF UPJP II pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Stanisława Wszółka postrzegam jako

bardzo dobrą i potrzebną w aktualnych uwarunkowaniach intelektualnych środowiska polskiego, i nie tylko polskiego, a przez Pawła VI nazwanymi „godziną Newmana”. Problematyka naukowa została w recenzowanej dysertacji zaprezentowana i zrealizowana w sposób właściwy. Perfekcyjnie wykorzystane zostały przypisy, które nie tylko odsyłają do konkretnej literatury, ale wnoszą też wiele nowych, bądź to rozwinięć, bądź uzupełnień, wyjaśnień czy precyzacji. Rzadko spotyka się opracowania z tak trudnej problematyki, odznaczające się podobnym walorem. Do każdej pracy tego typu można mieć pewne zastrzeżenia. Te, które poczyniłem w recenzji, w niczym nie umniejszają wartości i metodologicznej poprawności analiz, jakich Doktorant dokonał celem realizacji problemu przedstawionego w rozprawie doktorskiej.

Ocena końcowa:

Stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że poczynione w recenzji uwagi krytyczne nie układają się w system zastrzeżeń. Razem wzięte świadczą raczej o doskonale pod względem merytorycznym, metodologicznym i formalnym, wykonanej pracy. Takie prace zasługują na rzeczową dyskusję. W świetle powyższych stwierdzeń wyrażam przekonanie, że spełnia ona wszelkie wymagania stawiane przez Ustawę o stopniach i tytule naukowym wobec prac doktorskich, jak też przez Statut i Regulaminy UPJP II. Wysoką Radę Wydziału Filozoficznego proszę o kontynuowanie ostatniego etapu przewodu doktorskiego P. Cebuli.

Kraków, 16.12.2015r.

Wojciech Zyciński SDB
